Nr 13. Poniedziałek, d. 30 Października 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie do 30 Listopada zł. a. **1** cent. **50.**
„ 31 Grudnia „ **2** „ —

pocztą do 30 Listopada zł. a. **2** cent. —
„ 31 Grudnia „ **2** „ **50.**

Chociaż nie pierwsi, ale w pierwszym numerze naszego pisma pospieszyliśmy z wiadością o słynnym obrazie Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona“, przytaczając z wiedeńskiego *Tagblattu* (Nr 282) zaszczytny o tej pracy sąd, wypowiedziany przez obcego krytyka, cudzoziemca, a zatem nie ulegający podejrzeniom o pochlebstwo. Podaliśmy tę wiadomość w mniemaniu, że obudzimy myśl sprowadzenia tego olbrzymiego dzieła na naszą Wystawę nieustającą Towarzystwa sztuk pięknych. Mieliśmy prawo spodziewać się tego tem więcej, że przed kilku laty sprowadzono nam jakąś tłustą Wenerę, a dochód z biletów wstępu pokrył i koszta sprowadzenia i znaczną oprócz tego przyniósł nadwyżkę, więc i sprowadzenie „Żywych pochodni Nerona“ nie naraziłoby przecież Towarzystwa na straty materyalne, a nauce i sztuce przyniosłoby bez wątpienia daleko większe korzyści.

Nie widząc żadnych pod tym względem starań, a słysząc, jak wiedeński *Künstlerhaus* gorliwie ubiega się, aby na swoją wystawę zdobyć to znakomite dzieło, donieśliśmy znowu o tem, objawiając wyraźnie nadzieję, że dyrekcya naszego Towarzystwa sztuk pięknych nie pozwoli zapewne wyprzedzić się w tej mierze.

Dziś z żalem wyznać przychodzi, że nadzieja nas omyliła...

Jakiś Holandczyk zamieszkały w Kolonii nabył obraz Siemieradzkiego za 150,000 mark i przeznaczył go do któréjś z galeryj europejskich, zezwoliwszy tylko na poprzednie jego wystawienie w Berlinie i Wiedniu.

Rzym uczcił geniusza, Akademia rzymska pierwsza uwieńczyła dzieło Siemiradzkiego, *Voce della verità* prawdziwe hymny na cześć jego pisała, król włoski udzielił mu order za tę znakomitą pracę, Rosyanie i Niemcy ubiegali się o nabycie tego obrazu, Berlin i Wiedeń umiały dowiedzieć się o miejscu pobytu Siemieradzkiego, aby wyjednać u niego pozwolenia wystawienia u siebie tej znakomitéj pracy.

Kraków nie wie, gdzie obecnie przebywa pan Siemieradzki. Więc to tylko ta jedna przyczyna, dla której nie można się z nim porozumieć?

O tem przyjdzie nam może jeszcze kiedy pomówić; tymczasem donosimy że Henryk Siemiradzki, jeżeli nie w Monachium, to niezawodnie bawi obecnie w Rzymie a sprawdzić to łatwo drogą telegraficzną.

— P. Fryderyk i Anna Gronemajerowie obchodzili wczoraj uroczyście pięćdziesiątą rocznicę ślubu złotem weselem. Widząc szczęśliwą parę, tak pobożną a rzeską i czerstwą, otoczoną wdzięcznemi, licznemi wychowańcami i ich dziećmi, zaledwo można było dać wiarę że pan młody ma lat 79, a pani młoda 76. Przed wielkim ołtarzem w kościele NPMaryi X. Gwardyan OO. Reformatów udzielił tej poważnej parze błogosławieństwo i podał laskę jako symbol podpory na dalszą wspólną wędrówkę życia, na której wsparci oboje małżonkowie wysłuchali stosownej do tego obrzędu przemowy. Ponieważ p. Gronemajerowa jest katoliczką a mąż jej ewangielikiem, dla tego obrząd powtórzył się także w kościele ewangielickim. Kościół napełniony był wielką liczbą przyjaciół, których pan Gronemajer jako obywatel tutejszy, znany oddawna z prawości i przywiązania do miasta i kraju naszego, bardzo wielu posiada.

Przed mieszkaniem jubilatów jaśniały gwiazdy i piramidy z ognia gazowego, a tłumy ludu przypatrując się tej familijnej illuminacyi, brały niejako udział w uroczystości, która długo w noc przeciągła się przy hucznej muzyce. Dzień ten będzie pamiętnym dla licznych przyjaciół jubilatów, a żywy udział publiczności w uroczystości kościelnej, świadczy wymownie, jak miłą jest i szanowną familia Gronemajerów w Krakowie.

— Podczas obchodu dziesięcioletniej rocznicy w „Czytelni Akademickiej“, młodzież wysłała telegram do Kraszewskiego z wyrażeniem swej czci. Znakomity powieściopisarz przesłał następującą odpowiedź, której nam łaskawie udzielono, a którą dzielimy się z naszymi czytelnikami:

Szanownej młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej, za pamięć Jej i miłe wyrazy odebrane w tej chwili, stary przyjaciel i brat zasyła serdeczne dzięki.

Niech się Czytelnia rozwija, niech się życie budzi i utrwala, niech praca obfite wydaje owoce, niech Stara Alma Mater nasza cieszy się dziećmi swojemi i chlubi... Niech żyje młodzież krakowskiej Wszechnicy! W tem — niech żyje! mieści się życzenie i nadzieja, że życie rozrośnie się potężnie! O życie, życie całemi siłami żywota.

Serdeczne pozdrowienie — Bóg zapłać.

Wdzięczny brat i sługa
J. I. Kraszewski.

Drezno d. 24 Października 1876.

— Przed kilku laty, wskutek uchwały ojców miasta, czy też rozporządzeń Magistratu, co kilkanaście kroków widzieć można było napisy na murach o zachowaniu czystości; dziś, gdy przyszliśmy do porządnych bruków, bo kostkowych, ba, nawet do gładkich jak stół chodników asfaltowych, jakby na przekor tym napisom, największe na tych chodnikach i brukach kostkowych widzieć można nieporządki. Nie obwiniamy o to bynajmniej służby miejskiej, do czyszczenia miasta przeznaczonej, gdyż ta musiałaby zajmować się czynnością strożów kamienicznych — ale zwrócić się musimy do Magistratu, aby tenże przestrzegając porządku, ostremi karami zmusił panów strożów kamienicznych do utrzymywania czystości przed domami, czyli jaśniej mówiąc, aby ci zanieczyszczony bruk natychmiast zmiatali, a wtedy dopiero służba miejska skutecznie będzie mogła swoją czynność odbywać.

— Niejednokrotnie użalano się na złe chodniki ulic naszego miasta, na których można było nogi połamać. Do rzędu takich policzyć musimy jednę z główniejszych ulic bo Garbarską, która nader smutny przedstawia widok. Cieszylibyśmy się, aby który z panów, należący do sekcyi porządkowania naszego miasta, raczył się pofatygować na ulicę Garbarską i przekonał się naocznie o smutnym stanie tejże.

— Przy wielkiej dziś rzadkości obrazów Michała Stachowicza, zrobimy zapewne przyjemność amatorom dzieł tego utalentowanego artysty, który u nas dał początek malarstwu rodzajowemu i historycznemu, gdy doniesiemy, że sieroty pozostałe po zmarłej wczoraj matce przy ulicy Kanoniczej pod L. 117, mają do pozbycia cztery olejne, oryginalne obrazy Stachowicza: Targ na Kleparzu (pod bramą Floryańską), Konik zwierzyniecki, Wyżynek i Wesele na Pociesze.

— Bawi w Krakowie towarzystwo wędrowne Tyrolczyków, produkujące się śpiewem i grą na cytrze w pomniejszych restauracyach. Mówiono nam, że nieszczególnie popisują się.

— W sobotę wieczór między godziną 9 a 10, w domu pod L. 420 przy ulicy św. Krzyża Józef Halapski, stolarz, chory, podczas kiedy lekarz właśnie pisał dlań receptę, w gorączce wyskoczył oknem z drugiego piętra, wskutek czego umarł nazajutrz.

— W piątkowym numerze *Kuryera Krakowskiego* zaszła pomyłka. Wiceprezesem „Czytelni“ obranym został p. Dworski, a nie jak mylnie wydrukowano p. Darowski.

— Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z tranportem przechodowym około 16,600,000 kilogramów i 11,915 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 4,300,000, mąki i wyrobów mącznych około 500,000, nasion olejnych około 900,000, drzewa około 506,000, nafty i wosku ziemnego około 2,000,000, spirytusu około 455,000, jaj około 204,000, węgli około 828,000 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież 724 sztuk wołów, 5,695 sztuk nierogaciżny, 5,496 sztuk owiec.

Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,188,000 kilogramów i 9,724 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,132,800 kilogramów, 2,093 sztuk wołów, 2,908 sztuk nierogaciżny i 4,723 sztuk różnego bydła; na ruch zaś ku Wschodowi 1,055,200 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,074,800, mąki i wyrobów mącznych 40,200, produktów zwierzęcych 59,100, drzewa budulcowego i opałowego 1,859,600, kamieni i wapna 126,100, węgli kamiennych 156,500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło.

Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,314,893 kilogramów i 294 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 107,152, mąki i wyrobów mącznych 7,980, drzewa 755,186, nafty i wosku zimnego 3,020, spirytusu 3,760, jaj 7,913, owoców 2,200, piwa 2,113, soli 17,857, żelaza 22,995, kamieni i wapna 65,850 na resztę złożyły się różne towary, tudzież 90 sztuk wołów, 154 sztuk nierogacizny.

— Dnia 22 b. m. odbyło się walne zgromadzenie w Jarosławiu stowarzyszenia Bursy im. Kopernika. Instytucya ta, ze wszech miar piękna, cieszy się znacznym rozwojem i rokuje przy dotychczasowych dobrych chęciach członków piękną przyszłość. Dopiero trzy lata istnieje, a oprócz tego, że utrzymywano w niej 15 ubogich uczniów, postawiono piękny dom murowany o kilku pokojach, który po ukończonem posiedzeniu, uroczyście przez ks. kanonika poświęcony został, przy współudziale bardzo licznie zebranych członków tej instytucyi. Prezesem tej instytucyi na rok przyszły został powtórnie obrany hr. Stefan Zamojski. Po odbytem poświęceniu wypowiedział bardzo piękną mowę do publiczności i młodzieży X. kanonik, jako też ks. Katecheta Wojnar.

Warszawa. Tutejsze muzeum przemysłowo-rolnicze, mieszczące się przy Krasińskim placu, w pierwszych dniach listopada otworzy pierwszą swoją wystawę, na której znajdą pomieszczenie wyroby metalowe, skórzane, przedmioty rękodzielni krajowej, oraz nasiona zbóż i traw uprawianych u nas. Ilość nadesłanych okazów jest bardzo znaczną.

Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych w Warszawie urządza dla członków wykłady nauk handlowych. Wykłady te odbywać się będą począwszy od dnia 30 b. m. dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki. Zarząd postarał się w tym względzie o specyalistę, który wszelką rękojmię odpowiedniego przedstawienia rzeczy.

— Aleksander Stempiński w Warszawie testamentem prywatnym z 15 stycznia r. b., formalnie ogłoszonym, legował dwie sumy po 6,000 każda, dla utworzenia dwóch stypendyów: jednego dla ucznia gimnazyum warszawskiego, i drugiego dla studenta uniwersytetu warszawskiego, z rodziny Stempińskich, w braku zaś kandydatów z tej rodziny, dla uczniów niezamożnych, odznaczających się pilnością i dobrem sprawowaniem się. Sumy te ubezpieczone są na domu zmarłego, znajdującym się w Warszawie, procenta zaś mają być użyte na stypendya pomienione.

— **Z Poznania** piszą nam, że w celu założenia Towarzystwa Kredytowego dla włościan zawezwał minister rolnictwa mężów zaufania obu narodowości na poufną naradę do Berlina.

— Według brzmienia nowej ustawy o języku urzędowym w Prusiech, wszelkie władze obowiązane są tak w stosunku ze stronami, jakoteż między sobą używać wyłącznie języka niemieckiego. Berlińska *Volks-Ztg* opierając się właśnie na owem „brzmieniu“ rzeczonej ustawy, domaga się ukarania profesorów uniwersyteckich Zellera i Dillmanna, ponieważ pierwszy na czarnej tablicy w uniwersytecie, a zatem w drodze urzędowej, swe wykłady, a drugi w tem samem miejscu objęcie rektoratu zapowiedział w języku łacińskim.

— W posiadaniu hrabiny Gr. w Gdańsku, należącej do najstarożytniejszych rodzin polskich, jak donosi wiedeński *Tagbatt*, znajdował się jeszcze do niedawna medalion z włosami Kościuszki, oraz własnoręczny list tegoż do księżnej Lubomirskiej (z domu wojewodzianki Sosnowskiej, w której się kochał Kościuszko, będąc jeszcze wychowańcem wojskowym Akademii warszawskiej) pisany przy sposobności przesłania jej owego medalionu. Hrabina G. która z rodziną swą już się zniemczyła, popadłszy w wielki niedostatek i złożona chorobą postanowiła spieniężyć ową pamiątkę po Kościuszce i w tym celu udała się do zarządu Muzeum polskiego w Rapperswyllu, ofiarując mu medalion ów z włosami bohatera i wspomnionym listem za 100 talarów. Zawiadowca muzeum, hrabia Plater odpisał jej na to, że zakład czułby się hrabinie mocno obowiązanym, gdyby pamiątki te jako dar złożyła do muzeum. Następnie hr. G. udawała się do rodzin Radziwiłłów i Czartoryskich, lecz i tu odpowiedzi wypadły odmownie, zasłaniano się bowiem brakiem gotówki. Znalazł się tymczasem kupiec niemiecki w Gdańsku p. N., gorliwy zbieracz starożytnych zabytków polskich, który wypłacił hrabinie za pamiątki po Kościuszce dwa razy więcéj niż sama żądała. — Ile prawdy w tem doniesieniu dziennika wiedeńskiego, może się z innej strony dowiemy.

— W Kijowie na szczycie wieży tamecznego ratusza postawiono statuę Archanioła (herb gubernii) zrobioną według modelu naszéj rodaczki pani Ewy Kulikowskiéj, któréj talent niezaprzeczenie jest godnym podziwu. Pani Kulikowska w Irkucku zaczęła pierwsze próby lepienia z gliny, i kopie z fotografii i natury nadzwyczaj jej się udawały; dziś oglądając jej roboty w małéj pracowni, niepodobna nie podziwiać umiejętności i zręczności, z jakiemi wlewa życie, chwyta podobiznę i formuje całe gruppy z miękiej i łatwo nadającéj się do téj roboty gliny kijowskiej. Szkoda, że Kijów zaczyna dopiero i to bardzo powoli, rozwijać smak i poczucie piękna; mało tam cenią talent, nie umieją spożytkować sił i zasobów, gdy tymczasem nieraz tysiące tracą się na bezmyślne fatałaszki.

— W Hunyady na Węgrzech zatrzymano temi dniach żebraka w łachmanach. Przy rewizyi znaleziono u niego dwie cebule i trochę mamałygi, dalej książeczkę oszczędności na 1,500 złr., 100 sztuk dukatów, przeszło 500 złr. w austryackich banknotach, wcale piękny zbiór północno i południowo-amerykańskich, niemieckich, angielskich, tureckich, rosyjskich i hiszpańskich monet srebrnych i złotych, bardzo wiele obrazków świętych tureckie i rosyjskie książki do modlenia i wiele słowiańskich pism. Naturalnie myślano, że to rosyjski emisaryusz. Tymczasem z papierów okazało się, że to zwykły podróżujący. Za dawnych czasów był on woźnicą, a później kiełbaśnikiem w Belgradzie. Raptem zachciało mu się podróżować, uzyskał paszport do wszystkich i zamorskich krajów i od tego czasu włóczy się po świecie. Jedną część swoich sukni znalazł w Aleksandryi na ulicy, resztę przywiózł sobie z Jerozolimy, Galaczu i Temeszwaru. Nazywa się on Franciszek Antalowic. Przytrzymano go już w różnych miejscowościach, zawsze jednak pozwalają mu dálej żebrać i podróżować.

— Ciekawe kupno konia zawarto w Remscheid. Jeżeli mianowicie koń 1000 lub mniej funtów ważyć będzie, to kupujący nie zapłaci za niego nic; za każdy funt nad 1,000 zapłaci 300 marek. W ostatnich dniach odważono więc konia, ważył on 1,148 funtów, tak iż cena kupna wynosiła 44,400 marek.

— Jak donoszą dzienniki berlińskie, umarł w tych dniach pewien jegomość w Dessau wskutek otrucia naftą. Przypadkowo oblał sobie naftą świeżą ranę na palcu i w pierwszéj chwili nie zważał na ostry ból w ręce, dopiero kiedy ramie i pierś mu obrzękły i poczerwieniały, wezwał lekarza. Spóźniona była już jednak wszelka pomoc.

— Największe dotąd działo zostało wyrobione w Woolwich i przeniesione do Sheerburyness, na osobnym, do tego celu wyłącznie zbudowanym statku. Działa Kruppa są miniaturami obok tego olbrzyma. Waży on 162,000 funtów, a jego laweta 100,000 ft. Siła rzutu pocisków będzie tak wielka, że celowanie odbywać się będzie za pomocą silnych lunet, bo gołem okiem nie podobnaby nawet dojrzeć wielkiego okrętu w takiej odległości, na jaką pocisk sięgnąć może. Działo to nieść będzie zapewne z Londynu do Petersburga...

— W pierwszych trzech miesiącach r. b. emigrowało do Stanów Zjednoczonych Ameryki 24,541 osób, a mianowicie: 18,532 mężczyzn i 6,009 kobiet. W wieku do lat 15, mężczyzn 1,878, kobiet 1,258; od 15 do 40 14,950 mężczyzn, 4113 kobiet; po 40 latach 1,704 mężczyzn, 638 kobiet. Pomiędzy emigrantami było: 5,081 Chińczyków, z których 5,065 osiadło w San-Francisco. Z Anglii i Walii emigrowało 3,384, z Irlandyi 1,772, ze Szkocyi 687, z Francyi 1,819, z Niemiec i Austryi 4,162, z Węgier 145, ze Szwecyi, Norwegii i Danii 747, ze Szwajcaryi 247, z Włoch 605, z Rosyi i Polski 427. Najliczniej osiedlono się w New Yorku, Huron, San-Francisco i Filadelfii. W New Yorku wylądowało 9,056 osób, przeważnie Europejczyków, w Huron 6,946, w San-Francisco 5,409, w Filadelfii 751.

— W Kairo (Miczygan) odbył się bal... na umarłych. Wyprawiono tam mianowicie piknik tańcujący, z którego dochód przeznaczony został na opatrzenie parafialnego cmentarza nową kratą.

— We Lwowie, w drukarni związkowej wyszły dwie historyczne rozprawy p. Marcelego Antoniego Turkawskiego: „Spytko z Melsztyna, wojewoda krakowski, założyciel Sambora“ 8o str. 77; tudzież „Spicimir herbu Leliwa, kasztelan krakowski, założyciel Tarnowa i Melsztyna“, 8o str. 48. O ile z pobieżnego przejrzenia wnosić można, obiedwie te rozprawy odznaczają się pilnem opracowaniem, bardzo skrzętnem zebraniem dat i wskazaniem poważnych źródeł historycznych.

— We Lwowie nakładem księgarni Wł. Bełzy wyszedł obraz dramat. w 5 odsłonach p. t. „Posłannicy“, przez Stefana Buszczyńskiego. Utwór ten przed laty wielu wydany w Poznaniu p. t. „Demokraci i Arystokraci“, grany w Krakowie p. t. „Mitra i krzyż“, został przez autora przerobiony i wydany p. t. „Posłannicy“. Autor przedstawił w nim dodatnie i ujemne strony dwóch obozów społecznych, rozdzielonych przesądami „aby, jak sam powiada, okazać potrzebę zneutralizowania żywiołów niezgodnych, szkodliwych, a razem konieczność zjednoczenia się, wzajemnej pobłażliwości i zgody“.

— „Dziejów powszechnych Szlossera“ wyszedł we Lwowie zeszyt 98, w którym się rozpoczął druk historyi ośmnastego wieku.

— Od pewnego czasu wychodzi we Lwowie pismo: *Towarzysz pilnych dzieci*, pod redakcyą p. Władysława Bełzy. Brak takiego pisma zwłaszcza w Galicyi oddawna czuć się dawał, szczerze je też polecić musimy publiczności, zwłaszcza, że cena tegoż jest nadzwyczaj przystępną, a pismo zaleca się tak wyborem przedmiotu, jak i sumienną redakcyą.

— „Ateneum“, pisma naukowego i literackiego wydawanego w Warszawie u Ungra, wyszedł zeszyt IX. tomu IIIgo, za wrzesień, który obejmuje: Zamach Augusta II na Warszawę w r. 1704 p. Kazimierza Jarochowskiego; Indyanie północnej Ameryki p. Aleksandra Świętochowskiego; Nasza Historyozofia (o dziele Walewskiego) napisał F. K.; Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem napisał Józef Kirszrot; Ludwik Wołowski; O spekulacyi giełdowej w Rosyi; Kronika naukowa przez B. Reichmana; Krytyka (Tragedya Sofoklesa, przekład Z. Węclewskiego przez P. Chmielowskiego; Modlitwy Wacława, zabytek języka polskiego z wieku

XV przez L. Malinowskiego; Sprawozdanie A. Kryńskiego).

— W Warszawie powstała myśl wydania „Katalogu wszystkich dzieł i artykułów dziennikarskich J. I. Kraszewskidgo,“ Ciekawa ta publikacya pewno będzie stanowiła spory tom.

— Wyszedł X. tom wybornej „Encyklopedyi ogólnej wiary ludzkiej“ wydawanej nakładem firmy Józefa Ungra w Warszawie, dobiega do litery R.

— Bajek Lafontaina w przekładzie polskim wyszła w Warszawie księga ósma. Pomiędzy starannie przełożonemi bajkami jest jedna, którą Mickiewicz przystroił w ojczystą sukienkę. Tytuł jej: osioł i pies.

— Dziennikarstwo za granicą w odmiennych wcale niż u nas rozwija się warunkach. Dziennik *Vorwärts* (Naprzód), organ socyalistów niemieckich zaraz w pierwszym tygodniu swego istnienia pozyskał 105,000 prenumeratorów! Gdyby tę liczbę dołożyć do liczby prenumeratorów *Kuryera Krakowskiego*, mielibyśmy dość pokaźną sumkę!

— Na brzegu Afryki ukonstytuowaną jest Rzeczpospolita negrów Liberya. W jej stołecznem mieście Monrowia wychodzi gazeta *Liberia Advocata*. Cenę prenumeraty rocznej stanowi „worek oczyszczonej kawy złożony z góry“. Nic więc dziwnego, że Rzeczpospolita Liberya, przedstawiła na wystawę filadelfijską najlepszą kawę.

— Bostoński *Traveller* przynosi następną wiadomość: „Przed kilku dniami profesor Bell, wdawszy się w telegraficzną komunikacyę z New-Jorkiem, zaczął robić próby z swoim najnowszym wynalazkiem urządzonym do przesyłania muzyki po drucie telegraficznym. Użył on do tej próby swego organu fonicznego, zagrał na nim znaną nutę „America“, i zapytał telegrafistę w Nowym-Yorku, co tenże słyszy. „Słyszę nutę „Ameryki“, odpowiedział New-Yorczyk i dodał zarazem: „proszę zagraj co innego“. Profesor zagrał tedy aryę „Auld Lang Syne“ i zapytał „co słyszysz?“ Słyszę „Auld Lang Syne“ z pełnym akordem i wyraźnie“, była odpowiedź z New-Yorku.

Próbą więc tą zrobiono dziwne odkrycie, że muzykę graną w New-Yorku, New-Orleanie, Londynie lub Paryżu, można wyraźnie słyszeć w Bostonie. Jeżeli tak jest, czyż nie może raz przyjść do tego, iż artysta jaki będzie produkował cuda muzyki w Paryżu, a publiczność zgromadzona na sali muzyki w Bostonie, będzie się przysłuchiwać jej dźwiękom.

Inny jeszcze wynalazek to jest przesyłanie głosu ludzkiego po telegraficznym drucie, wydoskonalił profesor Bell o tyle, że dziś można się rozmawiać w odległości tysiąca mil bardzo wygodnie; głos przybywa po drucie, jest jednakże tak słabym, że go tylko jedna a najwięcej dwie osoby dosłyszeć mogą. Kto wie, może i ten wynalazek dojdzie z czasem do tej doskonałości, że znakomici mężowie będą prawić swe mowy w Washingtonie, a publiczność zgromadzona na sali muzyki w Bostonie, będzie się przysłuchiwać tym mowom“.

— Według źródeł rosyjskich, jenerał Potapow chory na pomięszanie zmysłów, a znajdujący się na kuracyi u Dr. Leidesdorfa w Wiedniu, ma się znacznie lepiej i jest nadzieja rychłego wyzdrowienia.

— W Strasburgu było w tych dniach trzęsienie ziemi.

Teatr.

— W Bibliotece warszawskiej za październik rozpoczął się druk utworu dramatycznego nieznanego u nas nawet z nawiska poety hiszpańskiego, niedawno zmarłego Luiza Eguilosa p. n. „Grazalema“ w przekładzie p. Seweryny Duchińskiej. Warszawska „Niwa“ zamieszcza komedyą p. Zalewskiego „Złe Ziarno“ z dedykacyą p. Zygmuntowi Sarneckiemu.

— W Warszawie przedstawiono po raz *dwusetny siódmy* Halkę Moniuszki.

— W sobotę odegrano tragedyę Szyllera: „Intrygę i miłość“; publiczność nie zgromadziła się tak licznie jak na to zasługuje utwór wielkiego poety i jak zasługiwała gra niektórych artystów, szczególniej p. Hoffmanowej ktora po mistrzowsku wywiązała się z roli Lady Milfordt i wznieciła prawdziwy zapał, objawiony kilkakrotnem wywołaniem i oklaskami. Jestto niewątpliwie jedna z najznakomitszych ról utalentowanej artystki. Po raz pierwszy wystąpiła w roli Ludwiki panna Marczello', wyznać musimy, że tak zrozumieniem roli jak i wybornem oddaniem kilku scen przeszła nasze oczekiwanie.

— Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy na naszej scenie w roli „Pięknej Heleny“ p. Wierzbicka.

Z miast i Izb handlowych w Galicyi wybrani zostali:

a) z miast:

Lwów: Dr. Franciszek Smolka, Dr. Euzebiusz Czerkawski, Aleksander Jasiński, Dr. Bernard Goldmann.

Kraków, Dr Józef Majer, Leon Chrzanowski, Dr Mikołaj Zyblikiewicz.

Tarnów, Mieczysław Szczepański.

Stanisławów, Dr Ign. Kamiński.

Sambor, prof. Dominik Zbrożek.

Stryj, Dr Filip Fruchtmann.

Biała, Dr Jan Rosner.

Rzeszów, Dr Ambroży Towarnicki, burmistrz rzeszowski.

Nowy-Sącz, prof. Dr Julian Dunajewski.

Jarosław, hr. Wład. Badeni.

Brody, Dr Filip Zucker.

Drohobycz, JE. minister Dr Floryan Ziemiałkowski

Tarnopol, Dr Euzebiusz Czerkawski.

Kołomyja, Franciszek Jasiński, prezes Rady powiatowej.

Przemyśl, Dr Walery Waygart.

b) Z Izb handlowych:

Lwów, Maurycy Lazarus.

Kraków, Dr Arnold Rapoport.

Brody, Otto Hausner.

Przyjechali do hotelu Pollera od 27 do 28 Października.

S. Braun z Saksonii, bar. Hugo Piomers z Żółkwi, Adol Korec z Hohenstein, Napoleon Jeleński z Warszawy, Henryk Eisinger z Wiednia, Kazimierz Skórkowski z Kongresówki, Iwan Smirnow z Kazania, Karol Jascheln z Opawy, Józef Götz z Biały, Franciszek Hahn z Sangerberga, J. Hachet z Paryża, Fridolin Hlawaczek z Sławuty, Lud. Beck z Paryża, J. Löwy z Krzeszowic, Rudolf Friedrich z Wiednia, Ludwik Walicki z Poznania, X. Henryk Skrzyński z Galicyi, Maks Jacker z Pragi, Ernest Kallmann z Nordhansen.

— D. 28 29 października pochmurno; termometr dnia 28 doszedł do 6·2 od 3·4, zaś dnia 29 do 9·5 od 3·8 C. Barometr opada; o 6 rano dnia 30 stan jego był 741·4 mill, termometru 7·0 C. Wiatr zachodni.

Jutro 31 października:

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 24.

Długość dnia godzin 9 minut 19.

— Dziś w poniedziałek ś. Marcella papieża; jutro we wtorek ś. Wolfganga biskupa, *Wigilia* do Wszystkich Świętych.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 30 Października.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	158	25	159	75
za 100 rubli w srebrze	—	—	—	—
zs 100 mark niemieckich	60	20	61	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	105	—	107	—
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.	104	—	105	50
za dukat ważny	5	84	6	—
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	—	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84	-	86	—
za 100 zł. w. a. srebrem $5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	91	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	97	75	100	25
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	—	—	92	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	25	97	75
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	—	90	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	79	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	201	—	205	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	112	50	116	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Kursa. Wiedeń 28 października, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 62·45— Renta srebrze 66·45— Losy z r. 1860 108·25— Akcye Banku Narod. 818·—— Akcye kredytowe 147·80— Londyn 123·75— Srebro 105·30— Napoleony 9·88$\frac{1}{2}$ Lombardy 75·50 Losy z r. 1864 129·50— Akcye kolei Karola Ludwika 203·25— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·— Akcye kolei węg.-wschod. 26·— Anglo Bank 71·75— Obligacye indemn. galicyjskie 84·—— Losy premiowe węgierskie 70·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·— Akcye kolei półn. zach. austr. 120·50— Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·80 Ruble 158·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 1) der Buchdrucker Valentin Mathias Tarkowski, wohnhaft zu Krakau in der Langenstrasse 39, Sohn des verstorbenen Bankbeamten Mathias Tarkowski und seiner Ehefrau Josepha, geborenen Majeranowska in Krakau. 2) und die Wittwe Anastasia Pawicka, geboren Ceptowska, wohnhaft zu Posen, Schützenstrasse 5, Tochter des erstorbenen Bildhauers Michael Ceptowski und seiner Ehefrau Balbina, geborenen Lewandowska zu Posen, die Ehe mit einander eingehen wollen. (40)

Posen am 27 October 1876.

Zaproszenie do przedpłaty

od 1—10 złr.

Od 1 października r. b. wychodzi we Lwowie (29-5)

„Gazeta Świąteczna"

w poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata kwartalna na „Gazetę Świąteczną" w miejscu i na prowincyi, z przesyłką pocztową wynosi 1 złr.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie bióro **„Gazety Świątecznéj"**, przy ulicy Sykstuskiej, Nr. 33; na prowincyi zaś każdy urząd pocztowy.

Usiłowaniem Redakcyi „Gazety Świątecznej" będzie, aby czytelnik znalazł treściwie zebrane wszystko, co go zainteresować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy: kronikę miejscową i zamiejscową, wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej **najświeższe telegramy ze świata.**

Przedewszystkiem uwzględniać będziemy teren Polski, bez różnicy dzielnic rozbiorowych.

„Gazeta Świąteczna zawierać będzie artykuły sytuacyjne z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa, z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne i literackie, repertoarz tygodniowy teatrów polskich i artykuły fachowe o ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych.

Wydawnictwo „Gazety Świątecznéj", Lwów ul. Sykstuska, Nr. 33.

Ostatni tydzień

do przyjmowania inserat

w celu umieszczenia ich

w Kalendarzu Krakowskim

JÓZEFA CZECHA

na rok 1877.

Życzący podać swoje ogłoszenia do Kalendarza, raczą się zgłosić do bióra drukarni „CZASU", przy ul. Różannéj, 413. (20-6)

Dla uniknienia wszelkiego rodzaju nieporozumień, mamy zaszczyt podać do wiadomości, że

wyłączną i jedyną sprzedaż piwa Pilzneńskiego z naszego

MIESZCZAŃSKIEGO BROWARU

oddaliśmy w mieście Krakowie

Domowi handlowemu J. Wentzl.

Mieszczański Browar w Pilsen (w Czechach)

założony w roku 1842. (33-3)

Aus Anlass der häufig vorkommenden Beirrungen sehen wir uns veranlasst zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, dass

der Verkauf des Pilsner Bier aus dem

BÜRGERLICHEN BRÄUHAUSE

für die Stadt Krakau nur einzig und allein der Handelsfirma **J. Wentzl** anvertraut ist.

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen (Böhmen)

gegründet 1842.

Skończywszy przebudowę mego domu

przy ulicy Floryańskiéj na czteropiętrowy,

zajmuje się jak dawniej, osobiście

ZDEJMOWANIEM PORTRETÓW

w mym Zakładzie fotograficznym.

Kraków dnia 15 Października 1876. (2-2)

Walery Rzewuski.

Z Gumi i Pęcherza.

PREZERWATYWA

tuzin od 1 złr. do 4 złr., najnowszy artykuł z Paryża.

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE i APARATY.

Bandarze i opaski na przepuklinę,

jakoteż wszystkie specyalności towarów z gumy

EMPECHEUR. (12-3)

Uznany jako specyalny aparat do przeszkoozenia polucyi po 2 złr. za sztukę, wraz z przepisem używania.

Zamówiony przedmiot przesyła za pobraniem poczt. lub za gotówkę.

Jan Zieger, w Gracu, Herrngasse, Nr. 15.

SKŁAD FABRYCZNY SPECYALNOŚCI TOWARÓW Z GUMI.

W drukarni „Czasu"

znajdzie miejsce

praktykant

do nauki zecerstwa.

Pragnący poświęcić się temu zawodowi, zechcą się zgłosić ze swemi świadectwami do bióra Drukarni, przy ulicy Różannéj, 413. (36-6)

Młody człowiek

obeznany dokładnie **z handlem drzewa,** niemiecką i francuzką korespondencyą i podwójną buchhalteryą, *poszukuje posady w handlu drzewa lub zboża.* Oferty znacz. **J. K. 5868** przyjmuje *Rudolf Mosse w Berlinie* S. W. (23-3)

Nakładem

Drukarni „CZASU" w Krakowie

wkrótce opuści prasę

Kalendarz Ścienny

na rok 1877,

drukiem trzykolorowym.

Cena egzemplarza 25 c.

Biorącym większą ilość, ustępuje się znaczny rabat. (19-8)

Dostawców masła i jaj

uprasza pewien **hurtowny dom handlowy w Dreznie** o najtańsze **oferty za gotówkę.** Listy znacz. **C. 7914,** przyjmuje **Rudolf Mosse w Dreznie.** (24-4)

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU". Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*